

TYGODNIK SUWAŃSKI

nr 4 (15)

Suwałki 24 stycznia 1991

Rok II

Cena 600 zł



Czy znasz historię Suwałk?

DANIEL'S

- wyniki konkursu

Spółem

11 stycznia otrzymaliśmy 47 odpowiedzi. Oto ciekawe rozwiązania:
Michał i Romuald to święci w herbie Suwałk suwalska "Starówka" nie ma trzypiętrowych klasycznych kamienic.
W 1795 Suwalszczyznę zajęły Prusy. Król pruski nadał Suwałkom August II.
Pierwszy cmentarz grzebalny istniał na terenie Cmentarza im. Konstytucji 3 Maja.
Rodzina Aleksandry ze Szczerbińskich Piłsudskiów stała przy obecnej ul. W. Gałajdy.
Autorem dwuwiersza o Suwałkach był dyplomata Syrokomla.
W Suwałkach gościło trzech laureatów Nagrody im. H. Sienkiewicza, Cz. Miłosza, L. Wałęsa.
Wieloletni start z poprawnymi odpowiedziami na wszystkie py-

tania wzięło udział w losowaniu nagród.

Oto wyniki: I nagroda (bon towarowy wartości 700 tys. zł ufundowany przez PZ "Daniel's" i uprawniający do zakupów we wszystkich sklepach tej firmy) - Przemysław Knop, Osiedle II bl. 15 m 17, II nagroda (bon towarowy wartości 300 tys. zł - także PZ "Daniel's") - Iza Przewodowska, ul. Paca 10 m 23, dwie III nagrody (bon towarowe wartości 250 tys. zł ufundowane przez PSS "Spółem" Suwałki wylosowali: Józefa Kochańska, ul. Utrata 77 i Michał Kochański, ul. Utrata 2A m 38. Gratulujemy! Zapraszamy do lektury "TS" i do udziału w następnych konkursach.
Nagrody do odebrania w siedzibie redakcji w dni powszednie w godz. 10.00 - 15.00 za okazaniem dowodu tożsamości.

(am)

Suwalczanie Litwie

W ubiegły poniedziałek Zarząd Miasta wystosował do suwalczan apel o udzielenie pomocy Litwie. Tego samego dnia powstał ogólnowojewódzki Suwalski Komitet Pomocy Humanitarnej dla Litwy.

Na konto PKO Suwałki nr 795514-24383-132 można wpłacać pieniądze, które są przeznaczone na zakup leków i środków opatrunkowych. Do piątku, 18 stycznia, na koncie znajdowała się kwota 4367 tys. zł.
W punkcie krwiodawstwa w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym suwalscy policjanci i strażacy oddali krew w ilości 5 litrów. Ich naśladowcy są w dalszym ciągu pilnie oczekiwani.

Pod numerem telefonu 38-15 przyjmowane są zgłoszenia osób deklarujących przyjęcie uchodźców do własnych domów. W ubiegłym tygodniu wpłynęła jedna oferta od osoby chcącej gościć litewskie dzieci.

W środę, 16 stycznia, do Wilna dotarła pierwsza ciężarówka z suwalskiego PCK. Zawiozła tak potrzebne leki i środki opatrunkowe wartości 15 mln zł. W tych dniach wyrusza drugi, większy już transport. Oprócz medykamentów znajdują się w nim artykuły żywnościowe: mąka, cukier, kasza, konserwy.

/wd/

Gdzie są wędliny z Ełku?

o wyrobów ełckich Zakładów Mięsnych zdążyli się już przyzwyczaić. Niemal co dzień dostarczano do naszych sklepów w dużym asortymencie i w dobrej jakości. Ostatnio odebraliśmy parę telefonów oburzonych ludzi, których w "Delikatessach" na Wąskiego poinformowano, że ten popularny sklep nie ma zamiaru sprzedawać wyrobów mięsnych z Ełku. Będzie natomiast handlował produktami suwalskiej masarni. Zaczynamy się - mówili telefonujący do nas osoby - martwić o Suwałki daleko do tych z Ełku.

Okazało się, że zarząd suwalskiego PSS "Spółem" postanowił ograniczyć sprzedaż wędlin z Ełku. Przyznam jest duża produkcja suwalskiej masarni i wyrzucenie z tego problemu ze zbytem. Do sprzedaży wyrobów z Suwałk zobowiązano sklepy: nr 6 przy Wąskiego i 25 przy Nowomiejskiej. Amatorom ełckich wędlin przypominamy o istnieniu fabrycznego sklepu Zakładów Mięsnych zlokalizowanego przy ul. Noniewickiej.
/kj/

Litwa, Berlin, Wiedeń, Turcja

W ubiegłym roku suwalczanie jeździli za granicę przede wszystkim w celach handlowych. Według danych "Orbisu" największym powodzeniem cieszyły się wycieczki do Tajlandii i Turcji. W innych biurach turystycznych najpopularniejsze były wyjazdy na Litwę, do Niemiec i Berlina. Nieco mniejszym wzięciem cieszyły się wycieczki na Węgry i do Rumunii. Kilkaście osób wyruszyło też z możliwością wyjazdu do Stanów Zjednoczonych. Generalnie jednak na prawdziwą turystykę stać dziś tylko nielicznych. Nawet na tak popularne niegdyś wczasy krajowe i zagraniczne zgłasza się bardzo mało chętnych.
/aj/

Kłopotliwy spadek

W zamysłach teren opuszczony wiosną ub. r. przez jednostkę wojsk artyleryjskich miał spełniać funkcję naturalnego łącznika między "Północą" a starą częścią Suwałk. Planowano przekształcić go w integrujące miasto centrum handlowo - usługowo - rekreacyjne. Od strony ulicy Modrzewiowej przewidywano wybudowanie małego osiedla mieszkaniowego. Taka mniej więcej wizja jest zresztą aktualna do dziś.

Wśród wielu punktów koniecznych do jej zrealizowania na czoło wybija się ten, mówiący o uprzednim opracowaniu planu szczegółowego zagospodarowania ponad 30 - hektarowego terenu. Miasto - spadkobiercy powojennych włości i obiektów - na przygotowanie takiego planu nie było w dalszym ciągu stać. Ewentualnym kontrahentem, pragnącym zainwestować w kawałek "pokoszarówki", władze postawiły więc wymóg przedstawienia sporządzonego na ich koszt planu zagospodarowania całości z zastrzeżeniem, że wcale nie musi on zostać zaakceptowany. Do tej pory nie znalazł się nikt poważny, kto zechciałby ów warunek spełnić. Pokryciem kosztów opracowania planu nie był zainteresowany też Kościół, któremu miasto przekazało 0,7 ha gruntów na budowę nowej świątyni.

Kilka miesięcy temu z propozycją wybudowania hotelu przy Pułaskiego zgłosiła się Polka zamieszkała w Danii, deklarując wkład w wysokości 300 tys. USD. W magistracie kwotę uznano za śmieszna. Obrażona pani udała się więc do Olecka, ale tam również nie znalazła zrozumienia.

Pozostający bez planu, posiadający kilku gospodarzy teren z miesiąca na miesiąc coraz bardziej zaczyna przypominać nie używany poligon. Wojsko zresztą

całkowicie się z niego wycofało i dalej zajmuje część budynków i gruntów. MON bez oporów opuściłoby rubieżę przy Pułaskiego, ale warunkiem "kapitulacji" w tym przypadku jest wybudowanie przez miasto odpowiednich dlań lokali przy Wojska Polskiego. Ze znanych już względów finansowych takie rozwiązanie przynajmniej na razie nie wchodzi w grę.

Możliwe natomiast okazało się przeznaczenie jednego z budynków na cele mieszkalne. Spragnieni własnego "M" pracownicy "Sobolewa" (i nie tylko) podjęli się kosztownych remontów zdewastowanych byłych izb żołnierskich.

Gruntownego remontu wymaga również obiekt, w którym mieścić się będzie szkoła. Wraz z gruntem, na którym stanąć ma hala gimnastyczna, oddany został we władanie Kuratorium OIW.

W kolejnym nie użytkowanym od 36 lat budynku znajduje siedzibę spółka "INTER MAC - POL", której udziałowcami są reprezentowane przez Radę Miejską Suwałki (26 proc.), Mieczysław Dobrzyński, obywatel polski zamieszkały w USA (49 proc.) oraz suwalczanin Marek Duda (25 proc.). Spółka zajmuje się produkcją art. przemysłowych i rolno - spożywczych, handlem hurtowym i detalicznym, prowadzeniem składu celnego itd. Miasto ma wpływ na działalność "INTER MAC - POL-u" dzięki zapisowi mówiącemu o tym, że wszelkie ważniejsze decyzje, dotyczące np. zmiany profilu produkcji, mogą zapadać głosami minimum 85 proc. udziałów.

Postanowieniem poprzedniej Rady znajdująca się na

(ciąg dalszy na str. 2)

Kłopotliwy spadek

(dokończenie ze str. 1)

terenie byłej jednostki stacja paliw została wydzierżawiona "STT" spółce z o.o. za 500 tys. zł miesięcznie. Obecnie negocjowane są nowe warunki czynszu. Trwają też pertraktacje z pp. Bałazym i Kiełczewskim, którzy również decyzją poprzedniej władzy dzierżawią halę targową i do grudnia wpłacali co miesiąc do miejskiej kasy kwotę 600 tys. zł.

W pozostałych obiektach leżących między Pułaskiego a Modrzewiową mieści się 9 zakładów usługowych, drukarnia WDK. Tereny rekreacyjne pozostają w gestii harcerzy i TKKF.

W Wydziale Architektury UM poinformowano nas, że ostatecznie plan szczegółowego zagospodarowania terenu byłej jednostki wykona Wojewódzkie Biuro Planowania Przestrzennego. Nieznany jest jeszcze niestety termin zakończenia tego przedsięwzięcia. /wd/

Butla - 82 tys.

O podwyżkach cen gazu przewodowego Ministerstwo Finansów poinformowało już parę tygodni temu. Wciąż nieznanne pozostawały natomiast ceny gazu butlowego, które, jako umowne, ustalane są przez przedsiębiorstwa gospodarki komunalnej poszczególnych miast. Przez ponad dwa tygodnie suwalskie PGKIM trzymało znaczną część suwalczyków w niepewności. Po miesiącu zaczęły krążyć plotki, że już niebawem za jedną butlę przyjdzie płacić dwa razy więcej niż dotychczas. Na początku roku samochody z Zakładu Gazownictwa rozwoziły gaz z ubiegłorocznych zapasów i po ubiegłorocznych cenach. Już jednak pierwsza dostawa w tym roku spowodowała, że trzeba było przeszacować dotychczasowe cenniki. Podwyższając cenę butli, wzięto pod uwagę zarówno zwiększoną cenę gazu, jak i wyższe koszty transportu. Jedna butla kosztuje obecnie 82.000 zł. Cena ta obowiązuje na terenie Suwałk (do 9 km). Kiedy zamawiający mieszka 9 - 18 km poza miastem, musi płacić 89 tys., gdy 18 - 30 km - 99 tys., a 30 - 50 km - 115 tys. zł.

W innych miastach województwa cena jednej butli również oscyluje wokół 80 tys. W Augustowie wynosi na przykład tyle samo co w Suwałkach. W Ełku natomiast za butlę płaci się jedynie 68.300 zł. Podwyżkę postanowiono tu jednak rozłożyć na parę etapów. Dotychczas nie doliczono choćby zwiększonych kosztów transportu, co ma nastąpić w lutym.

(tk)

Czy będzie szkoła na "Kamieniu"

Potrzeby istnienia szkoły podstawowej na osiedlu "Kamena" nie kwestionuje nikt. Mieszkające tu dzieci co dzień muszą wykonywać kilometrowe marsze do najbliższej "podstawówki". Tymczasem Ministerstwo Edukacji Narodowej od niedawna nie przyznaje środków na budowę nowych szkół. Kuratorium musi więc radzić sobie samo - budować i remontować w oparciu o własne fundusze. W Suwałkach powstanie szkoła podstawowa na osiedlu "Północ III". Natomiast plany związane z osiedlem "Kamena" zakładały zaadaptowanie dwukondygnacyjnego budynku przy ul. Kowieńskiej, który jest własnością Stowarzyszenia "Gaudium et Spes". Stowarzyszenie jest zainteresowane ze względów komunikacyjnych zmianą lokalu. Wówczas pojawi się możliwość umieszczenia tam przynajmniej klas I-III.

/aj/

Kto pomoże Monice?

W świątecznym numerze Tygodnika wystosowaliśmy do czytelników apel o udzielenie pomocy finansowej rodzicom 5 - letniej Moniki, u której stwierdzono porażenie mózgu.

Znane i stosowane w kraju metody leczenia tej choroby w tym przypadku okazały się nieskuteczne. Niezbędne jest podjęcie leczenia poza granicami kraju, a to pociąga za sobą olbrzymie koszty - przekraczające możliwości finansowe rodziców dziewczynki.

Wierzymy, że uporczywa walka o przywrócenie Moniki do normalnego życia, przy wydatnym współudziale naszych czytelników, zakończy się sukcesem. Publikujemy kolejną (2) listę ofiarodawców:

1. Zygmunt Stankiewicz z Augustowa - 50.000 zł
2. KZ NSZZ "S" MSM w Ełku - 100.000 zł
3. W. J. Wodźkoczyński z Białegostoku - 30.000 zł
4. BS z Wieliczek - 95.000 zł

5. Monika Sadowska z Suwałk - 50.000 zł
 6. Wydział Łączności KW Policji w Suwałkach - 100.000 zł
 7. Szkoła Podstawowa w Jabłoni Kośc. woj. suwalskiego - 135.000 zł
 8. KZ NSZZ "S" ZOZ w Giżycku - 231.300 zł
 9. Wincenta Zielant z Suwałk - 20.000 zł
 10. Pracownicy kotłowni PPEBM "Fadom" w Suwałkach - 135.000 zł
 11. Teresa Szyz z Augustowa - 30.000 zł
- Przypominamy nr konta, na które można przelać pieniądze na pomoc w leczeniu Moniki: PKO 14 79514 - 21744 - 132 z dopiskiem "Monika". Wszystkim dotychczasowym ofiarodawcom dziękujemy i jej rodzicom dziękujemy.

Strajki budowlanców

SPB "Pojezierze"

W poniedziałek, 14 stycznia załoga Suwalskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego "Pojezierze" przeprowadziła dwugodzinny strajk ostrzegawczy. Postulat mówiący o 100 procentowej podwyżce stawek godzinowych i akordowych nie został spełniony. Od ubiegłego czwartku w przedsiębiorstwie trwa strajk generalny, w którym uczestniczyło 80 procent osób zatrudnionych bezpośrednio na budowach (nie spotykany dotychczas, bo tylko w godzinach pracy, czyli od 7.00 do 15.00).

Dyrektor "Pojezierza", Marek Janiszewski, obawiający się całkowitej plajty firmy, skłonny był podnieść stawki o 50 proc. Po bezskutecznej próbie osiągnięcia kompromisu podał się do dymisji. Wcześniej rezygnację złożyła jego zastępczyni ds. ekonomicznych.

Jeżeli negocjacje między stronami nie przyniosą efektów, nie wyklucza się postawienia "Pojezierza" w stan likwidacji.

PPEBM "Fadom"

W sobotę, w godz. 10-12 w "Fadomie" odbył się strajk ostrzegawczy. Pracownicy zażądali od wojewody (organ założycielski) wyrażenia zgody na przekazanie przedsiębiorstwa Fundacji Zdrowia dla Pracujących. Przejęcie firmy przez Fundację, której rejestracja dokonana jest ma "lada dzień", rozwiązałoby - zdaniem pracowników - obawy o finansową przyszłość, "rozwiązałoby ręce" kierownictwu, wiązałoby się ze zniesieniem "popiwku" oraz dywidendy, spowodowałoby utrzymanie profilu produkcji oraz zwiększyłoby fundusz ochrony zdrowia w naszym regionie. "Proponowana przez Pana likwidacja przedsiębiorstwa oraz inne rozwiązania, np. przekazanie nas w ręce obcego kapitału, nie rozwiązują problemów ani załogi, ani naszego zakładu i pozbawiają miasto głównego producenta materiałów budowlanych" - czytamy w piśmie załogi do wojewody. Poza tym budowlanci z PPEBM domagali się podniesienia średniej płacy o 100 proc. i odwołania zastępcy dyrektora ds. technicznych.

W razie nie podjęcia rozmów przez wojewodę załoga "Fadomu" zapowiedziała rozpoczęcie strajku okupacyjnego we wtorek 22 stycznia "z jednoczesnym poinformowaniem z doręczonym zaproszeniem na miejsce zdarzeń Prezydenta RP Lecha Wałęsy".

O rezultatach akcji protestacyjnych w obu państwowych przedsiębiorstwach budowlanych poinformujemy w następnym numerze "Tygodnika Suwalskiego".

/wd/

Zjazd automobilistów

Dla automobilistów nastały ciężkie czasy. Sytuację nie poprawiły dotacje, poumykali sponsorzy. Nawet Związek Motorowy, który powinien finansować działalność Automobilklubu przynajmniej w połowie pokrył swoje dotacje niemal do zera. A mimo to Związek Automobilklubu Suwalski jak istniał (od 1977 roku), takki...

- Praktycznie od początku działalności - młodym i doświadczonym kierowcom. Właścicielem klubu jest wiceprezes Stanisław Paszkowski - brylantowny i własnym rozrachunku. W nowych warunkach organizacyjnych potrafił się więc całkiem niezłomiegnąć czego o wielu innych stowarzyszeniach powieć można.

Wypracowane wyłącznie przez Automobilklub Suwalski pozwalają na prowadzenie jedynie skromnej działalności. Z trudem starają się na realizację podstawowych celów statutowych - działań na rzecz bezpieczeństwa ruchu drogowego, na propagowanie turystyki samochodowej, upowszechnianie ratownictwa samochodowego. Brakuje już jednak choćby na sponsorstwo szkolnego kartingu.

Żeby polepszyć stan kasy, trzeba było by było zarówno nowych źródeł dochodów, jak i oszczędności. Automobilklub Suwalski rozpoczął prowadzenie kursów nauki jazdy. Najpierw z odłożonych pieniędzy kupiono jednego malucha, potem drugiego. Wciąż nie brakuje, choć konkurencja duża. Wycieczki i kursy w tej chwili 12 instytucji i osób prywatnych, które prowadzą kursy na prawo jazdy, trzymają kursy w Suwałkach.

Konieczność oszczędzania wymusiła redukcję zatrudnienia w Automobilklubie do etatu urzędującego prezesa oraz "połówki" księgowego. Trzeba było wynieść się ze znakomicie zlokalizowanego mieszcznia przy placu Piłsudskiego. Właścicielem klubu jest Kuria Diecezjalna w Łomży - wyznawca w Niemczech wysoki czynsz. Automobilklub Suwalski prowadzi się więc na ulicy Emilii Piałter 1, a lokalizacja Piłsudskiego Kościół wynajął na ... sklep.

Automobilklub Suwalski należy do najprężnie działających w całym okręgu białostockim. Skupia dziś 67 klubów (ponad 70 proc. płaci składki, gdy w innych województwach - dwa, trzy razy mniej). Niemal przez ostatnie kadencje społecznym prezesem był Andrzej Walicki. Po jego, wymuszonej przez zdrowotnymi, rezygnacji obowiązki prezesa przejął Andrzej Maciejewski - właściciel zakładu samochodowego na ul. Waryńskiego.

Czwarty Zjazd Automobilklubu Suwalskiego odbędzie się 3 lutego 1991 roku o godzinie 10.00 w budynku WK SD przy ulicy Waryńskiego 6. W programie m.in. podsumowanie działalności, ocena pracy zarządu i władz.

Obcy tym razem nie przyszło kończyć zjazdu z okazji okoliczności, jak to miało miejsce w 1985 roku. Zjazd wyznaczono bowiem na 12 grudnia, obrady odbywały się już po północy, a więc w wojennym.

Mała marża - duży obrót

rozmowa z Janem Żyndą, właścicielem firmy "AKA"

W suwalskim świecie biznesu jest Pan jed- z liczących się postaci. Jednak kiedyś Pan zrywał.

Pracowałem od pracy w państwowej firmie - Bydkiej Fabryce Kabli - przez dziesięć miesięcy, potem miesiące w STW Suwałki. Później zajmowałem się tylko działalnością prywatną. Sporo tego było. Praca stacji benzynowej, restauracja we Frąckach, za w RFN, taksówka, sklep motoryzacyjny, sklep z K i od pół roku firma "AKA". Zresztą do jej założenia mówił mnie mój sąsiad i konkurent - pan Tarsz Grygień.

Handluje Pan towarami przemysłowymi o szerokim asortymencie. Właściwie w Suwałkach nowo powstałym sklepie takie towary można spotkać. Czy nie obawia się Pan, że suwalski rynek się w końcu tym nasyci?

Większym panu szczerze, że na taki towar zawsze będzie zapotrzebowanie. Polska chemia gospodarcza, o jakości zresztą jakości, przewyższa ceny światowe. W naszym kraju 90 proc. naszych kosmetyków i chemii jest zabydnie. Jest tylko taki problem, że nasze firmy wychodzą z towaru w mniejszych opakowaniach, a za to w większych Klientom się wydaje, że te towary są droższe. Po przeliczeniu są tańsze, a jakość nie różni się.

W jednym słowie nie boi się Pan konkurencji? Konkurencja powinna być. Jeśli ktoś nie będzie miał 20-30 procent na towarze, ale normalnie 6-8 procent czy maksymalnie 10, to się na rynku utrzyma. Wykórzy robią marże wysokie, a ja spotkałem się na dwuletnim podwórku z marżą nawet 100 proc. ci niesosy odpadną.

A jaką marżę Pan ustala, jeśli to nie tajemnica? W styczniu 6, maksymalnie 10 procent.

Ale potem jeszcze, pewnie spora, marża w sklepach?

My preferujemy coś takiego, żeby marża od ceny hurtownej nie przekraczała 20 procent. Jest to pułap maksymalny. I tak mało zarabiamy, gdyż koszty są bardzo wysokie: czynsz za lokale, drogi w tej chwili transport, koszty magazynowania, kredyty. Liczymy zysk ze wszystkim na duży obrót.

Co Panu najbardziej przeszkadza w rozwoju firmy?

Większy problem z hurtownią, kiedy to wszystkie sklepy mieliśmy załatwione, a tu Urząd Rejonowy blokował rozpoczęcie budowy zaplecza hurtowni. Wykonaliśmy plany, mieliśmy zacząć, a tu zjawia się coś, nie przedstawiając się nawet, i wstrzymuje nam drogę. Trudno stwierdzić z jakiego powodu. A ja nie mam czasu, aby chodzić od Urzędu Rejonowego do Urzędu Miasta i tak w kółko, bo kompetencje są być może w Urzędzie Miasta, a być może w Rejonie. Być może ten pan może zarejestrować, a być może inny. Władcy boją się podejmować decyzje. Poza tym, wie pan, dla mnie te wszystkie twory w postaci Urzędów i komisji to jest robienie dodatkowych stołków, nie dla kogo, i robienie wody z mózgu ludziom.

Z kredytami nie ma Pan problemu?

Chcę to aby rozwijać działalność, kredytów jest za mało. Choć pragnę podkreślić, że bardzo mi pomogli pan Wranowski z PKO i pan Warakowski z Banku Spółdzielczego. W tej chwili "stopujemy" z hurtownią, bo kredytów nam nie starczy. Rozmawiałem niedawno z panem, skąd uzyskać mogłem przerwę pewnego czasu, ale w ilości całego kontenera. Koszt około 150 tys. dolarów, czyli 1,5 miliarda złotych. Obecnie żaden z suwalskich banków nie udzieli prywatnej pożyczki takiego kredytu, a przynajmniej nie w ciągu jednego czy dwóch dni, kiedy pieniądze są potrzebne. I tu

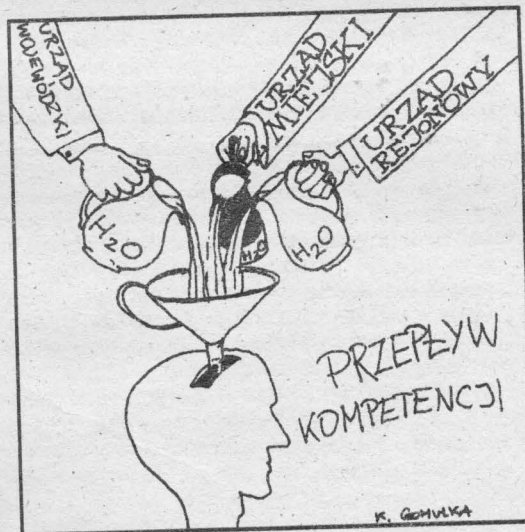
zaczyna się nie rozwój przedsiębiorstwa, ale hamowanie.

- Jaki jest Pana stosunek do reklamy?

- Już Amerykanie stwierdzili, że jeden dolar włożony w reklamę daje pięć dolarów zysku. Naszą reklamą jest np. to, że wszystkie nasze sklepy mają reklamy świetlne. Reklamą są same sklepy, ich wnętrza, wystroj. Reklamowaliśmy także firmę w prasie. Wszystko to daje wymierne efekty w złotych.

- Ile u Pana można zarobić?

- Dużo. I żeby nie było czegoś takiego jak popiwek, to bym panu powiedział U nas jest taki dumny system, że z jednej strony państwo chce, aby ludzie zarabiali, a z drugiej strony blokuje zarobki. Zresztą czynsze i podatki to osobna sprawa. Jeśli przykładowo przekazuję miasto za sklep 7 mln, a Urząd Miasta nie pozwoli mi za te pieniądze elewacji porządnej zrobić, to ja nie wiem, na co te pieniądze idą? Chętnie bym zapytał pana prezydenta czy kogoś z radnych, co zrobili z moimi siedmioma milionami. Gdyby każdej firmie pozwolono za pieniądze odprowadzone za czynsz zrobić porządne elewacje, Kościuszki i inne ulice nie straszłyby swoim wyglądem.



- Jakie ma Pan plany?

- Moim marzeniem jest sprowadzenie towaru bezpośrednio z zagranicy, obniżyłoby to znacznie jego cenę. Chciałbym także wybudować pawilon handlowy w centrum miasta.

- Jakie szanse, według Pana, na rozwinięcie działalności ma młody człowiek bez pieniędzy?

- Zapożycz się u rodziny, znajomych, weźmie kredyt, założy sklep i będzie chciał jak najszybciej te pieniądze odzyskać. Będzie windował ceny. I już się nie utrzyma, ponieważ np. ja będę miał ceny stałe. Ja myślę, że na koniec przyszłego roku połowa nowo powstałych sklepików będzie zamknięta i pójdzie na kolejny przetarg. Ludzie nie wytrzymają. Ja jestem w handlu od piętnastu lat i to co było kiedyś, jest zupełnie inne od terazniejszości. Nie było konkurencji, doliczało się stałą marżę i sprzedawano. W tej chwili muszą być małe marże i duży obrót. Z tym że nie będzie to za bardzo możliwe, jeśli nie będzie ulg podatkowych i normalnych odsetek od kredytów. Bądźmy szczerzy, rząd podnosi podatki, odsetki, ale to uderza nie tylko we mnie, ponieważ każda podwyżka wprowadzona przez rząd, powoduje automatyczny wzrost cen i to dotyczy przede wszystkim tych szarych ludzi, którzy kupują. Taka jest prawda.

rozmawiał: Z. Pawłowski

kto jest kim



Zdzisław Bernatajtyś - urodzony w gminie Wiżajny. Licea ogólnokształcące i felcerskie ukończył w Chełmie Lubelskim. W 1958 r. rozpoczął pracę w ośrodku zdrowia w Żytkiemach, potem - w ośrodkach zdrowia byłego powiatu augustowskiego. Krótko pełnił funkcję Naczelnika Gminy w Starym Folwarku. W 1975 r. ukończył Wydział Ogólnorolny Olsztyńskiej ART. W tymże roku objął stanowisko kierownika działu higieny komunalnej w Wojewódzkiej Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznej. Od 1981 r. do dziś jest dyrektorem Terenowej Stacji Sanitarnej - Epidemiologicznej w Suwałkach. Żona Jadwiga - pedagog, pracownica Wojewódzkiej Biblioteki Pedagogicznej. Czwooro dzieci: Elżbieta - 26 l., absolwentka olsztyńskiej WSP, Zbigniew - 22 l., Marzena 23 oraz Mariusz 17 l., uczeń Technikum Elektronicznego. Rodzina Bernatajtyśów mieszka we własnym domu na Osiedlu Kolejowym. Pan Zdzisław jeździ polonezem. Jego pasją jest majsterkowanie. Jak sam mówi - praca przy własnym domu bardzo go absorbuje, ciągle jest coś do zrobienia, może dlatego brakuje mu czasu na inne pasje.

Jan Żynda - właściciel firmy "AKA", lat 36, z wykształcenia technik mechanik budowy maszyn (dyplom dawno schował do szuflady), obecnie biznesmen - własna hurtownia przy ul. Pułaskiego, 4 sklepy w Suwałkach, 1 w Mikołajkach. Żona Krystyna prowadzi sklep z odzieżą "Turystyczny" przy ul. Kościuszki. Trójka dzieci: Agnieszka lat 14, Artur - 13, Kamil - 8. Samochód osobowy Renault 20 GTD, lubi szybką jazdę... i płaci z tej okazji mandat. Czasu wolnego generalnie nie ma, myśli o interesach, nawet podczas rodzinnych spotkań. Jeśli chce poczytać, "zarywa" noc (ostatnio dzięki Forsythowi położył się o piątej rano). Kiedyś wędkarz, teraz o tym tylko marzy.



LISTY



W końcu września wszedłem do sklepu i poprosiłem o 22 m.b. węży gumowego o przekroju 18 mm. Młodsza sprzedawczyni powiedziała, że "zwoje węży, które tu leżą, to jest szesnastka, ale przyniosę osiemnastkę". Powróciła, niosąc zwoj węży, mówiąc, że to jest osiemnastka. Zapytałem, czy na pewno? Sprzedawczyni odpowiedziała, że tak. Odmierzyła 22 m.b. i obliczyła należność po 5500 złotych za 1 m.b. - w sumie 12000. Nazajutrz próbowałem nałożyć końcówkę 18 mm. Nie pasowała. Odciąłem kawałek węży i poszedłem do sklepu. Zapytałem sprzedawczyni, jaki to jest przekrój? Odpowiedziała, że to szesnastka. Wówczas powiedziałem, że pani mnie oszukała, proszę zwrócić mi różnicę ceny, którą pobrała za osiemnastkę. Krzyknęła: "co, gdzie, kiedy oszukałam!". Gdy przypomniałem jej, kiedy kupowałem, odpowiedziała, że mogła się pomylić i żeby przynieść ten wąż, to zamienią go. Następnego dnia zaniósłem kupiony wąż do sklepu. Zapytałem, czy to jest osiemnastka? Pani odpowiedziała: tak. Wówczas starsza sprzedawczyni powiedziała, że mój wąż jest również osiemnastką. Zwróciłem się o pomoc do PIH-u w Suwałkach. Otrzymałem zawiadomienie, że mój wąż ma przekrój 16 mm, a po zwrot nadpłaty powinienem zwrócić się do kierownika handlu Spółdzielni. Pani kierownik zaproponowała mi wymianę mojego węży 16 mm na 18 mm, albo zwrot pieniędzy z kasy sklepu... Proponuję, żeby różnicę między ceną osiemnastki i szesnastki (około 45000 złotych) zwróciła sprzedawczyni z własnej kieszeni.

(Nazwisko i adres znane redakcji.)

kryminał tango

Oszustwa Macieja S.

Sprawa nie jest skomplikowana - pomyślał funkcjonariusz - wówczas jeszcze milicji, kiedy pod koniec września 1989 r. Ryszard C. złożył zawiadomienie, że od około miesiąca nie może odzyskać swego magnetowidu "Panasonic", który wypożyczył od niego Maciej S. mieszkaniec Suwałk. W tej sprawie sprawdzenie faktów nie powinno nastęrczać zbyt dużo kłopotów - myślał. Nie mógł wówczas jeszcze wiedzieć, jak bardzo się mylił. Już początkowo czynności w sprawie jednoznacznie wskazywały, że Ryszard C. nie był jedyną ofiarą w oszukańczej karierze młodego 23-letniego Macieja S.

Jak ustalono w toku śledztwa swoją działalność nasz bohater rozpoczął już około półtora roku wcześniej, dokładnie w marcu 1988 r., kiedy będąc agentem w jednej z kawiarni w Suwałkach, przypadkowo usłyszał rozmowę między gośćmi, z której wynikało, że jednemu z rozmówców bardzo zależy na zakupie magnetowidu.

Borykający się wówczas z kłopotami finansowymi, Maciej S. natychmiast zaoferował swoją pomoc. "Mój kumpel ma na zbyciu taki sprzęt - powiedziała. Wrócić niedawno z zagranicy, skąd przywiózł min. video. Jeżeli chcesz, mogę ci to załatwić, ale płacisz natychmiast". Zażądał 440 bonów. E. K. przystał na tę ofertę. Wręczył boni, lecz video nigdy do niego nie dotarło.

Po upływie kilku miesięcy do Macieja S. przyszedł znajomy H. G. z prośbą o pomoc w zakupie zamrażarki. Kosztowało to 300 tys. i 50 bonów. H. G. dał żadaną sumę pieniędzy. Maciej S. oczywiście zamrażarkę nie załatwił.

Braki na rynku sprzyjały oszustomi. Ludzie potrzebowali różnych rzeczy, a wszystko to mógł załatwić "niezastąpiony pan" Maciej. Kolejnym osobom obiecywał: zakup segmentu, alkoholu, a nawet garnituru. Żaden z pokrzywdzonych nie odzyskał wyłożonych pieniędzy.

Inną formą "działalności" Macieja S. było pożyczanie pieniędzy od znajomych. Nie miał skrupotów nawet w odniesieniu do własnej rodziny - od jednego z krewnych pożyczył 180 funtów szterlingów, od innych - 100 tys. złotych, kasety video. Pożyczek nigdy nie oddał.

Pieniądze, jak wmałwiał tym, którzy udzieli mu pożyczek, były mu potrzebne na różne "cele": zakup samochodu, wyjazd do USA, opłata podatków i zakup potrzebnych mu towarów w "Peweksie".

Motywacja była za każdym razem inna.

Dziewczęta do salezjanek

Siostry salezjanki zgłosiły propozycję prowadzenia szkoły zawodowej dla dziewcząt. Władze miasta oraz Kuratorium wsparty tę inicjatywę. Pojawił się jednak problem lokalizacji. Rozpatrywana jest możliwość umieszczenia szkoły w budynku Ośrodka Szkolno-Wychowawczego, który znajduje się przy ul. Sejneńskiej. Po przeprowadzeniu gruntownego remontu obiekt zostałby używany siostrami. Siostry prowadziłyby szkołę społecznie.

/aj/

Warto też wspomnieć o innych "usługach" świadczonych przez Macieja S. Chętnie podejmował się pośrednictwa w sprzedaży złota. Pod pretekstem kupna lub zamiany wyłudził od J. Z. 100 dolarów. XIX-wieczną złotą monetę o nominale 10 rubli, złoty łańcuszek i marynarkę o łącznej wartości 2.300 tys. zł. Listę wyczynów Macieja S. można by jeszcze długo uzupełniać. Funkcjonariusze milicji próbowali ustalić miejsce jego pobytu. Prokuratura zarządziła poszukiwanie podejrzanego listem gończym. Po 4 miesiącach Maciej S. zostaje zatrzymany w Poznaniu.

Tymczasem z Prokuratury Rejonowej w Sosnowcu nadeszły informacje, z których wynikało, że Maciej S. po opuszczeniu rodzinnych Suwałk zatrzymał się w tym mieście i w okrasie, kiedy był poszukiwany przez suwalską milicję, dokonał kolejnych podobnych czynów - od M. W. pożyczył 200 marek RFN i 100 dolarów, od G. W. - 50 marek RFN, od A. P. - 100 dolarów. Pieniądzy tych nie zwrócił. W czasie pobytu w Sosnowcu Maciej S. mieszkał początkowo u swojego kuzyna A. S. Dbający o dobre samopoczucie gościa, A. S. dał mu klucz do mieszkania. W "podziękowaniu" za gościnność Maciej S. zabrał gospodarzowi 3 damskie pierścionki, 2 łańcuszki, 2 pary kolczyków, 3 przywieszki łańcuszkowe i zapinki - łącznej wartości 2 mln zł. Przedmiotów tych nie udało się odzyskać.

W podobny sposób Maciej S. zrewanżował się znajomemu A. S., który udzielił mu schronienia, po opuszczeniu mieszkania kuzyna. Tym razem otworzywszy drzwi doposażonym kluczem, zabrał radiomagnetofon i 500 tys. zł.

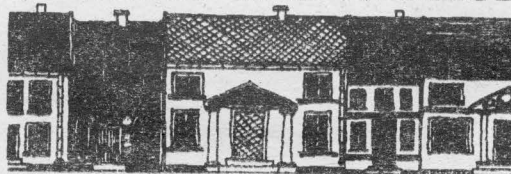
Łączne straty poniesione przez 37 pokrzywdzonych wyniosły około 17 mln zł. Nie ma żadnej pewności, że dotychczas ustalona lista oszustw Macieja S. jest kompletna.

Pewne jest natomiast, że tym razem nieobecność Macieja S. w Suwałkach potrwa nieco dłużej niż poprzednio, bo 4 lata i 10 miesięcy. Na taką karę skazał go rozpoznający sprawę sąd.

Cała "działalność" Macieja S. oparta była na zaufaniu, jakim obdarzały go często zupełnie obce mu osoby. Pytanie o granice ludzkiej naiwności, szczególnie w kontekście tej sprawy, jest więc jak najbardziej aktualne.

Krzysztof Truszkowski

ULICE SUWAŃK



Waryńskiego

Opracowany i zatwierdzony w 1826 r. plan regulacyjny Suwałk przewidywał wyprowadzenie z południowo - wschodniego naroża Starego Rynku nowej ulicy równoległej do Sejneńskiej, która tworzyłaby do-

"Tygodnik Suwalski", wydawca: **Wojewódzki Dom Kultury** oraz **Prezydent miasta Suwałk**. Adres: Suwałki, ul. Noniewiczza 71. Tel. 59-60 i 23-53 w. 26. tlx. 522. Redagują: **Wojciech Drazba, Kazimierz Gomułka (red. graf.), Andrzej Kiewicz, Tomasz Kubaszewski (red.nacz.)** oraz **współpracownicy**. Skład komputerowy i druk: WDK Suwałki. Numer indeksu: 379948. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów oraz opatrywania ich własnymi tytułami. Artykułów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

INFORMATO

W sobotę 26.01 sklepy czynne w godz. 6 - 19 ul. Noniewiczza ("stodoła"); w godz. 6.30 - 12.00 ul. Waryńskiego; w godz. 7 - 13: Nr 3 ul. Sejneńska, Nr 37 ul. Akacyjowa; w godz. 7 - 14: Nr 4 ul. J. Ska, Nr 5 ul. Lityńskiego, Nr 6 ul. Waryńskiego, Ne Chopina, Nr 18 ul. Reja, Nr 25 ul. Nowomiejska ul. Buczka; w godz. 8 - 16: Nr 1 ("Jedynka"); w - 15: Nr 30 ul. Noniewiczza.

W niedzielę 27.01 zapraszają - w godz. 7 - 12: Sejneńska, Nr 7 ul. Pułaskiego, Nr 12 ul. Chopina, Nr 25 ul. Nowomiejska; w godz. 13 - 18: Nr 1 ("ka"); w godz. 7 - 14: Nr 32 ul. Kowalskiego; w godz. 13: Nr 26 ul. Kościuszki; w godz. 7 - 11: Nr 4 ul. sa.

WDK zaprasza do wypożyczalni kaset video powszednie w godz. 15 - 20, w soboty i niedzieli w godz. 15 - 19). Możliwość wyboru z ponad 200 tytułami, konkurencyjne ceny, wysoka jakość.

Kino "Bałtyk"

24 - 26.01 - "Nocny Jastrząb" - USA (15 l.) godz. 19.

27 - 31.01 - "Kickboxer" - USA (15 l.) godz. 17/18.

1 - 5.02 - "Klejnot Nilu" USA (12 l.) godz. 17, 19.

Kino "Barnaba"

25, 26, 27.1 - "Czerwona Gorączka" (USA) 18/19.

18 - "Kozł dwór" - (pol) b/o godz. 16.

SAT Klub WDK

28.01 - 3.02 - "Kaczor Howard" b/o (komedia) "Jeden bilet dla dwóch" 12 l. (komedia), "Ema" (18 l.)

18 l.)

18 l.)

18 l.)

18 l.)

18 l.)

18 l.)

18 l.)

18 l.)

18 l.)

18 l.)

18 l.)

18 l.)

18 l.)

18 l.)

18 l.)

18 l.)

18 l.)

18 l.)

18 l.)

18 l.)

18 l.)

18 l.)

18 l.)

18 l.)

18 l.)

18 l.)

18 l.)

18 l.)

18 l.)

18 l.)

18 l.)

18 l.)

18 l.)

18 l.)

18 l.)

18 l.)

18 l.)

18 l.)

18 l.)

18 l.)

18 l.)

18 l.)

18 l.)

18 l.)

18 l.)

18 l.)

18 l.)

18 l.)

18 l.)

"AGAPE"

Życzać głosu, że w Suwałkach chyba już jest, a zapewne wkrótce będzie dużo przedszkoli. Jedno-łonie powstało nowe - społeczne. Jak i dlaczego tego doszło?

Niedługo dwoma miesiącami Sąd Rejonowy w Suwałkach zarejestrował Stowarzyszenie Rodzin Katolickich "Agape". Jego statutowym celem jest realizacja zadań zawartych w Kartce Praw Rodziny, ogłoszonej w 1983 r. przez Stolicę Apostolską. Osoby zainteresowane pragną wspierać rodziny w sytuacjach trudnych i podejmować różnorodne działania na ogólnie w trosce o dobro dzieci. Realizacji tych zadań służyć ma reprezentowanie interesów rodziców wobec władz publicznych, organizowanie kursów przedmażeńskich, poradni rodzinnych, imprez rodzenia, wykładów i zgrupowań informacyjnych, prowadzenie szkół i przedszkoli, organizowanie imprez kulturalno - rozrywkowych. W planach jest też działalność wydawnicza i kolportażowa, współpraca z podobnymi organizacjami w kraju i zagranicą oraz tworzenie agend gospodarczych, umożliwiających m.in. pomoc materialną samotnym matkom, młodym wielodzietnym i bezrobotnym rodzicom.

Pierwszym konkretnym przejawem działalności Stowarzyszenia na terenie Suwałk jest istniejące od 1 stycznia br. Przedszkole Społeczne "Agape". Organizatorzy prowadzili przez poprzednie 2 miesiące mini - przedszkole, poddając "próbom" swoje dzieci. Znajdując się w budynku parafialnym lokal zawdzięczają działalności proboszcza P. J. J. św. Aleksandra, ks. Józefa Rogowskiego. Choć wewnątrz prezentującej raczej skromnie: jedna sala, mała kuchnia, łazienka i szatnia, mimo to częścią rodziców przyciąga do niej aż z Os. Północ. Sami starają się o wszystko i sami decydują, co jest ważne, podkreślając rodzinną atmosferę, którą starają się wytworzyć. Na efekty nie trzeba było długo czekać. Dzieci, które w wieku kilku lat zdążyły się już nabawić nerwicy, zaakceptowały w przedszkolu, czasem nawet zostają w nim jeszcze razem z rodzicami po godz. 15. Nie ma tu przymusu słuchania bajek czy wspólnej zabawy. Dzieci mogą być w domu - wybrać najbardziej interesujące w tej chwili zajęcia. W 12 - osobowej grupie są maluchy w wieku 3 - 5 lat, więc wychowawczyni dodatkowo różnicują zajęcia. Przychodzą też specjaliści od języka polskiego, rytmiki, wychowania fizycznego i religii. Zajęcia zajmują się dziećmi przez 15 - 30 min. Co-

dzienne jest obowiązkowy spacer - dzieci jedzą obiady w gościnnym Przedszkolu Nr 4, śniadania przynoszą z domu, podwieczorek jest przygotowywany na miejscu. Trzy wychowawczynie nie muszą już korzystać z zasiłku dla bezrobotnych. Jedną z nich, zapytano o pierwsze wrażenia i porównania, twierdzi, że "tu jest jak w rodzinie". Nie orientuje się we wszystkich sprawach organizacyjnych, z wieloma pytaniami odsyła do p. Ewy Lewoc, która tylko sobie znanymi sposobami pokonuje trudności, bo należy do ludzi, dla których nie ma rzeczy niemożliwych. Właśnie dzięki ludziom, którzy uwierzyli, że stać ich na to, by wziąć w swoje ręce również przedszkolne losy swoich dzieci, "Agape" ma szansę powodzenia. Prezes p. Jerzy Romanowski i p. E. Lewoc przekonali o słuszności swojej koncepcji pracowników KOiW, którzy służyli radą przy załatwianiu formalności. Dotarli do wielu gabinetów i potrafili zainteresować swymi pomysłami suwalskie władze. "Uważam tę działalność za społecznie pożyteczną i potrzebną. Ponieważ większość rodziców nie mogłaby sobie pozwolić na pokrycie pełnych kosztów opieki nad ich dziećmi we wspomnianych przedszkolach, proszę o udzielenie - na miarę swoich możliwości - pomocy, która ułatwi realizację ambitnego zamierzenia Stowarzyszenia Rodzin Katolickich" - napisał w liście do instytucji, firm i osób prywatnych wojewoda suwalski, p. F. Wasik. Z podobnym apelem zwrócił się do zarządów innych regionów i komisji zakładowych NSZZ "Solidarność" p. W. Tucholski. Urząd Miasta zaproponował Stowarzyszeniu następną lokal przy ul. Chopina. Grupa pełnych zapału członków "Agape" szykuje się więc do zorganizowania drugiego przedszkola. Chcą prowadzić swą działalność w ścisłej współpracy z Kościołem, licząc na opiekę ze strony Ośrodka Studiów Teologicznych. Nie kierują się tu modą na podkreślanie związków z Kościołem, chcą - przy pełnym poszanowaniu poglądów innych ludzi - włączyć w sposób wyraźny wychowanie religijne w proces wychowania przedszkolnego prowadzony dotąd przez instytucje świeckie. Mają nadzieję, że satysfakcja płynąca z tego, co już udało się zrobić, wyzwoli nowe inicjatywy, skłoni także innych do nowych niekonwencjonalnych działań, dzięki którym nie będziemy wszyscy tak często narzekać, że ktoś nam źle urządził nasze życie.

(bg)

Na prośbę Członków SRK "Agape" podajemy numer konta Stowarzyszenia: PBK O/Suwałki 377809 - 6538 - 132

Zostało po Żydach

Od początków XIX w. mieszkańcami Suwałk stawali się także Żydzi. Przybywali z okolicznych miasteczek i wsi. Zamożniejsi osiedlali się przy Rynku i pobliskich ulicach, biedocie pozostawała ulica Jerolimowska (dziś T. Noniewiczza) i późniejsze Małe Raczki (teren Osiedla II), gdzie "bez ładu, symetrii i porządku porzastawiane były chałupki pobudowane na gruntach ornych samowolnie bez żadnych planów i z pogwałceniem wszelkich przepisów policji budowniczej". Przez półtora wieku wrastali w miasto, stając się ważnym, powszechnie zauważalnym elementem jego obrazu.

Świadczy o tym zapis w dzienniku anonimowego podróżnego z 1845 r.: "przez ciągłe prawie lasy jechaliśmy do Suwałk... miasto odznacza się mnóstwem żydów i pięknnością żydówek poubieranych w tureckie zawoje". Podobnie pisał w 1859 r. Aleksander Potujski: "pierwotni obywatele miasta znikli wśród tłumu przybyszów izraelskich". Rzeczywiście, w 1808 r. wśród 1265 suwalczan było tylko 44 Żydów (3,5 proc.), pół wieku później stanowili już ponad 63 proc. mieszkańców (7931 Żydów). W kolejnych dziesięcioleciach te proporcje się znacznie zmieniły, ale w 1931 r. stanowili Żydzi jeszcze 34 proc. ludności miasta (5747 Żydów).

Tak liczna społeczność tworzyła odrębną, charakterystyczną kulturę. Dotyczy to zarówno sfery wartości duchowych, jak i materialnych. Kres temu położyła II wojna światowa wraz z ludobójczą i kulturobójczą polityką hitlerowskich Niemiec. Nagła zagłada Żydów i upływający czas uczynił z ich kultury kategorię dziś niemal archeologiczną. Część zabytków ocalała. Warto dokonać ich inwentaryzacji i opisu. Taką próbę dla całego kraju podjął ostatnio Przemysław Burchard, wydając pracę "Pamiętniki i zabytki kultury żydowskiej w Polsce". Fragment dotyczący Suwałk zawiera kilka nieścisłości, a nawet błędów. Publikując listę tych kilku ocalałych obiektów, licząc na pomoc Czytelników w uzupełnieniu ich opisu oraz identyfikację i opis innych.

1. Cmentarz przy ul. Zarzecz - założony w 1825 r., powierzchnia ok. 3,8 ha, ogrodzenie murowane, zachowanych kilkanaście nagrobków.
2. Cheder, ul. T. Noniewiczza (dawniej Lenina 40) - jedyny w mieście piętrowy dom drewniany mieścił podstwową szkołę religijną.
3. Szkoła hebrajska, ul. T. Kościuszki 47 - mieścił się w tym budynku: gimnazjum z językiem wykładowym hebrajskim i polskim oraz szkoła hebrajska Tarbut.
4. Szpital żydowski, ul. T. Kościuszki 101 - budynek wzniesiony w latach 1840-42 na szpital katolicki. Po wybudowaniu w l. 1858-60 nowego budynku stary oddano gminie żydowskiej. Otwarcie szpitala dla starozakonnych nastąpiło w listopadzie 1862 r.
5. Dom starców, ul. Noniewiczza 42 - mieścił się tu żydowski dom starców ("Moszau Skejnym")

wyższe ceny paliwa, części zamiennych, opłat stałych trudno będzie wyjść na swoje.

- Kierowca "Wołgi" - mówi dyrektor - płaci kwartalnie 1 mln 750 tys. ubezpieczenia (bez podatku drogowego). Według naszych kalkulacji, średni zarobek miesięczny taksówkarza, po potrąceniu stałych opłat i amortyzacji pojazdu, zamyka się w granicach 500- 600 tys. Według wyliczeń suwalskiego Urzędu Skarbowego za ubiegły rok zarobki netto wyniosły około 400 tys. miesięcznie. Trzeba nadmienić, że część kierowców jeździ więcej niż 12 godzin. Rada ZTP podjęła ostatnio uchwałę w sprawie nie rejestrowania pólstatowców. W ubiegłym roku w rejestrze naszym i UM było ich około 40. Pisaliśmy również petycję do Wojewody i Prezydenta Miasta, by wprowadzić limity zatrudnienia w prywatnych przewozach osobowych. Protesty Zarządu ZTP w sprawie zastrzeżenia rygorów kwalifikacyjnych poszły również do Sejmu. Ugrzęzło to na razie w komisjach sejmowych. /aj/

Taksówkarze ubożeją

W słuchawce usłyszeliśmy kobiecy głos: To skandal - mówi pani, która przedstawiła się jako suwalska mieszkająca obecnie w Chicago - że w mieście wojewódzkim nie można było wezwać taksówki przez telefon. Dzwonię już ponad godzinę, dwóch postojaków nikt nie podnosi słuchawki, na drugim raz ktoś podniósł, ale natychmiast odrzucił. Postanowiliśmy rzecz sprawdzić. Wielokrotnie telefonowaliśmy pod każdy z trzech numerów postojaków. Nasza rodaczka z Chicago wyraźnie nie była szczęśliwa. Za każdym razem ktoś podnosił słuchawkę, zarówno na postoju przy Parku Konopnickiej, jak i na "Północy". Tylko telefon przy Pl. Piłsudskiego nikt nie odbierał. Panie z poczty poinformowały nas, "numer jest uszkodzony". Widać nikomu specjalnie nie zależy, żeby tę sytuację zmienić.

"Sprawa telefonów" podsunęła nam myśl, by zorientować się, co też nowego u suwalskich taksówkarzy zachęca.

Przy Placu Piłsudskiego na postoju coraz więcej taksówek. Kierowcy czytają książki i grają w karty, nerwowo palą papierosy. Dziś mało kogo stać na taksówkę.

Do niedawna obowiązywały pewne zasady - mówi Adam Wilczyński - dyrektor Zrzeszenia Transportu Prywatnego w Suwałkach. Taksówkarze musieli wyznaczyć się odpowiednimi kwalifikacjami, musieli posiadać samochód w właściwym stanie technicznym, staż,

wyniki badań psychotechnicznych, zaliczony egzamin z topografii i przepisów ruchu drogowego oraz zaświadczenie o niekaralności. W Suwałkach obowiązywał limit taksówek, który powodował, że była to działalność dochodowa. Ustawa z grudnia 1988 r. zlikwidowała dotychczasowe przepisy. Teraz przynależność do Zrzeszenia Transportu Prywatnego oraz zarejestrowanie się w Wydziale Handlu UM są dobrowolne. Pozostała jedynie konieczność płacenia podatków. Taki stan prawny spowodował, że pojawiło się wielu chętnych do wożenia ludzi za pieniądze. Na koniec 1990 r. mieliśmy w mieście 93 taksówkarzy zarejestrowanych w ZTP, ale łącznie w Suwałkach jeździło ok. 200 taksówek. Ponadto było tylko 9 "bagażówek", których kierowcy są zrzeszeni, i kilka nigdzie nie zarejestrowanych. Problem "niezrzeszonych" jest o tyle istotny, że np. w przypadku pobierania zbyt dużych należności czy niewłaściwego zachowania nie ma gdzie złożyć reklamacji. Kierowców tych nie ograniczają przepisy dotyczące taryf przewozowych. W ten sposób często unikają konsekwencji dyscyplinarnych. Prawdziwą zmurą są pólstatowcy. Najczęściej emeryci i renciści z wojska i milicji. Jeżdżą zwykle znacznie ponad owe pół etatu, podatki płacą znacznie mniej niż inni. Można to określić jako niezdrową konkurencję. Na tym procederze traci państwo, i ci, dla których pracą taksówkarza to jedyny źródło dochodów.

Taksówkarze znaleźli się w ciężkiej sytuacji. Po pod-

Właściciele posesji
przy ulicy Waryńskiego 2
w Suwałkach
ogłaszają

przetarg

na nw. lokale handlowe:

1. Lokal użytkowy o powierzchni 16 m² - obecnie zakład fotograficzny.
2. Lokal handlowy o powierzchni 26,60 m² - obecnie sklep ogrodniczo-pszczelarski.
3. Lokal użytkowy o powierzchni 36,30 m² - obecnie zakład usługowy "UNITRA - SERWIS".
4. Lokal handlowy o powierzchni 66,79 m² - obecnie sklep "North".

Przetarg odbędzie się w dniu 25 stycznia 1991 r. o godz. 9.00 w świetlicy Cechu Rzemiosł Różnych w Suwałkach przy ul. E. Plater 1.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 2 mln złotych do kasy Cechu, najpóźniej w przeddzień przetargu (w godzinach od 12.00 do 15.00).

Lokale można oglądać w przeddzień przetargu.

**Cena wywoławcza 1 m²
50.000 złotych**

**PROPONUJEMY
FILMOWANIE KAMERA
VIDEO**

**WYSOKA JAKOŚĆ NAGRANIA
KONKURENCYJNE CENY
MOŻLIWOŚĆ MONTAŻU
ORAZ OPRACOWANIA
DŹWIKOWEGO
WDK, UL. NONIEWICZA 71
TEL. 5960 w. 28
PRACOWNIA FILMOWA**

Sklep o pow. 48 m²

w pasażu handlowym
Suwałki, ul. Noniewicza 14 A

wydzierżawie

Oferety proszę zgłaszać
tel. 37-73 po godz. 19.00

Urząd Miejski w Suwałkach
informuje,

że od dnia 21 stycznia 1991 roku Zakład Oczyszczania Miasta Przebiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Suwałkach, ul. Sienkiewicza 82 prowadzi akcję wylapywania oraz skupu bezpańskich psów.

Osoba, która dostarczy bezpańskiego psa do czasowego schronienia (siedzibie PGKiM w Suwałkach przy ul. Sejneńskiej) - otrzyma kwotę za psa małego - 20.000 zł i za psa dużego 40.000 zł. Czasowe schronienie będzie w godz. 7.00 - 15.00 w każdy dzień roboczy.

Za bezpańskiego psa uważa się takiego, który nie jest prowadzony na smyczy.

W okresie przechowywania w schronisku, tj. do 2 tygodni, pies nie może być wykupiony przez właściciela po okazaniu dowodu opłaty podatku od posiadania psa oraz dowodu szczepienia.

Prosimy właścicieli psów o szczególną opiekę nad zwierzętami w okresie i wyprowadzanie tylko na smyczy.

SZKOLNY ZWIĄZEK SPORTOWY

zaprasza dzieci i młodzież z Suwałk

na Blok Imprez Sportowo - Rekreacyjnych w czasie ferii zimowych

26.01.91 r. - Turniej Badmintona - Hala OSiR, godz. 10.00

27.01.91 r. - Turniej Piłki Ręcznej Dziewcząt - Sala SP 1, godz. 11.00

28.01.91 r. - Turniej Piłki Nożnej - Sala SP 1 i SP 5, godz. 11.00

29.01.91 r. - Tor Przeszkód - Sala Ośrodka Szkolno - Wychowawczego, godz. 11.00

29.01.91 r. - Turniej Szachowy - Młodzieżowy, Dom Kultury, godz. 11.00

30.01.91 r. - Turniej Piłki Nożnej Chłopców - Sala SP 1, godz. 11.00

30.01.91 r. - Turniej Szachowy - MDK, godz. 11.00

31.01.91 r. - Turniej Tenisa Stołowego Dz. i Chł. - Sala SP 5, godz. 11.00

31.01.91 r. - Turniej Szachowy - MDK, godz. 11.00

1.02.91 r. - Turniej Piłki Koszykowej Dz. i Chł. - Sala SP 5, godz. 11.00

1.02.91 r. - Turniej Szachowy - Finał - MDK, godz. 11.00

2.02.91 r. - Turniej Piłki Siatkowej Dz. - Sala SP 5, godz. 11.00

3.02.91 r. - Turniej Piłki Siatkowej Chł. - Sala SP 5, godz. 11.00

4.02.91 r. - Turniej Badmintona - Hala OSiR, godz. 10.00

5.02.91 r. - Turniej Piłki Nożnej Szkół Wiejskich - Sala SP 1, godz. 11.00

5.02.91 r. - Turniej Piłki Nożnej - Finał - Sala SP 1, godz. 11.00

6.02.91 r. - Turniej Tenisa Stołowego Dz. i Chł. - Sala SP 5, godz. 11.00

7.02.91 r. - Biegi Przełajowe - Stadion Szkolny, godz. 11.00

8.02.91 r. - Biegi Narciarskie - Jasionowo, godz. 11.00

Kategorie wiekowe:

Klasa V - VI - roczniki 1978/79

Klasa VII - VII - roczniki 1976/77

Szkoły średnie - rocznik 1975 i młodsi

W dyscyplinach zespołowych drużyna liczy maksymalnie 6 osób. Obowiązuje zasada "dzikich drużyn".

Adresy poszczególnych miejsc rozgrywania imprez:

Hala OSiR - ul. Wojska Polskiego 2

Sala SP 1 - ul. Dwernickiego

Sala SP 5 - ul. Nowomiejska

Sala Ośrodka Szkolno - Wychowawczego, ul. Przytorowa 8

Młodzieżowy Dom Kultury - ul. Noniewicza 12

Stadion Szkolny - ul. Wojska Polskiego 17

Jasionowo - końcowy przystanek MPK nr 7, 17.

"Sport dla każdego"

Ogłoszenia drobne

ALLUX - PROFESJONALNE SYSTEMY ALARMOWE, SOSNOWSKI, Suwałki tel. 37-73

Firma "BRATEK", Serwis RTV, Naprawy gwarancyjne i odpłatne, przestrzajanie RTV, sprzedaż płyt PAL/SECAM, Suwałki, ul. Utrata 2 a, tel. 73-92.